

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poświątecznych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu M. 4.50, na wysłanych pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiolipowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 9 marca 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Friendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 marca.

(Różne kombinacje, wysnawanie obecnie z faktu osłabienia rokusa wojskowego w Bulgarii; trudności oczekujące rejdencji bulgarskiej i widoki poparcia jej przez mocarstwa europejskie; wykonywanie wyroków śmierci i aresztowania w różnych miejscowościach w Bulgarii — Zmianę sędzi delegacji austriackiej. — Gospodarka anarchią w Francyi. — Uchwała drugiej Izby holenderskiej, normująca sukcesyja tronu.)

W tej chwili wyteżona jest uwaga nie tylko profanów politycznych, ale bez wątpienia i samych gabinetów na to, jakie zajmie teraz rząd rosyjski stanowisko w obec faktu zgroczenia rewolucyj bulgarskiej. Czy Rosya lekceważyć będzie publiczne sumienie europejskie i puszczając mimo uszu uczynione jej słuszne zarzuty, że będąc państwem monarchicznym popiera skrycie i jawnie roboty rewolucyjne, pójdzie na przebój i sama weźmie w swe ręce uregulowanie kwestyj bulgarskiej a za pierwszym uderzeniem rozpędzi oporną rejdencją bulgarską, — to rzecz, nad którą lamią sobie teraz głowy politycy dziennikarscy. My to pytanie pomijamy i zapisujemy fakta, które lepiej od wszelkich kombinacji rzecz wyjaśniają. Na rozkaz rządu rozstrzelano już sześciu herców buntu w Ruszczuku i Sylistryi, a poddanego rosyjskiego, kapitana Bollmanna, skazanego również na śmierć, oddano w ręce niemieckiego konsula, który, jak wiadomo, rozciąga dotąd opiekę nad pozostałymi w południowej Bulgarii poddanymi rosyjskimi. Tenże konsul niemiecki przesłał rejdencji bulgarskiej notę, która powiada, że wedle otrzymanych od posła rosyjskiego w Bukareszczu, 7 oficerów schwytanych z bronią w ręku, z których dwóch już rozstrzelano, jest naradowości rosyjskiej i jako tacy muszą być inaczej traktowani. Rejdencja na notę tę odpowiedziała, że z wyjątkiem Bollmanna, byli wszyscy poddanymi bulgarskimi, co także przyznali w czasie śledztwa; rejdencja chętnie ulaskawiła resztę skazanych wojskowych i cywilnych. Chodziło zatem o to, czy ów jeden rozstrzelony oficer jest poddanym rosyjskim, jak twierdzi p. Hitrowo. Rejdencja, pokonawszy rewolucyj, liczy się dziś z pretensjami rosyjskimi, ale zachodzi pytanie, czy ów jeden rozstrzelany oficer nie będzie tym pretekstem, którego Rosya użyje, abyże żądać satysfakcyj a satysfakcyja ta może być nie mała. Korrespondent paryski „Politische Corr.“ odsłania nam już nieco dalsze plany rosyjskie. Otóż wedle tegoż korespondenta nie uważają polityczne sfery francuskie przytulonej rewolucyj bulgarskiej za fakt ukończony, przeciwnie sądzą, że w Bulgarii obawiać się należy wybuchu nowych rokoczeń wojskowych i dla tego zdaniem tychże sfer powinny mocarstwa europejskie wywierać nacisk na rejdencją bulgarską, abyże, jeżeli tego okaże się potrzeba, kosztem nawet osobistej ofiary porozumiała się z Rosją i Turcją i przez to zahamowała owo nieustające źródło zaburzeń i rokoczeń. Te to sfery polityczne w Paryżu podsuwają więc Rosji myśl obalenia rejdencji bulgarskiej, do czego, jakżeśmy wyżej powiedzieli, dać łatwo może pretekst ów rozstrzelany oficer. Czy Rosya pójdzie za tą radą francuską, czy uzna ją za jedyną drogę wyjścia z labiryntu bulgarskiego, czy Austria a za nią Niemcy zgodzą się na okupacyję rosyjską, to znów kwestya przyszłości. Bądź co bądź, zgroczenie rewolucyj bulgarskiej nie zamknięcia tego błędnego koła sprawy bulgarskiej. Panowie Stambulow, Mutkurow i Zywkow będą musieli na nowo podnieść w górę ten kamień Szyfala i znnowu na nowo rozpoczynać tę pracę targania sieci intryg rosyjskich. Trudności i przeciwnieństwa są zaś tak wielkie, że bodaj pokona ją ta dzielna i wypróbowana garstka patriotów bulgarskich. Rosya znajdzie zawsze nowe drogi, na których potrafi utrzymać zamieszanie w stosunkach bulgarskich, potrafi bałamucić umysły niedojrzałej politycznej masy narodu bulgarskiego.

I otóż, jak donoszą do „Lloyda“ petersburskiego z Filipopolu, poczyna budzić poważne obawy stan rzeczy w Macedonii, gdzie pojawiają się na dobre znaki, zapowiadające bliską burzę. W dniu 24 z. m. wyruszył na rozkaz bulgarskiego ministra wojny pułk bałkański z Zofii ku granicy tureckiej a za nim ma niebawem pospieszyć większy oddział kawalerji. Kontyngens ten wojskowy ma, i to podobno za zezwoleniem Turcji, czuć nad robotami agitatorów rosyjskich, krzających się w Macedonii i w górach Rodope około wywołania rewolucyj. Trudności czekające rejdencją bulgar-

ska są, powtarzamy raz jeszcze, bardzo wielkie, a jedynym poparciem, jakie znajduje, zdaje się być to uzasadnione zresztą przypuszczenie, że Turcyja stanęła po stronie słusznych żądań bulgarskich a nie mniej i ten fakt, że Niemcy z powodu przyjaźni, jaką Rosya okazuje dla Turcyi, nie zechcą teraz mieszać się do spraw bulgarskich i pozostawić wolny bieg wypadkom. Już niemiecka mowa tronowa nie wspomniała o trójcesarskim przymierzu, co jest tēm wyciężającym, że dotąd w wszystkich poprzednich oredziach tronowych taki kładziono pryzycisk na to przymierze. W obec tego nowego zwrotu polityki niemieckiej runął, jak się zdaje, bezpowrotnie system trójcesarski, który jeszcze tak silnie dokumentował książę Bismarck przed rozwiązaniem parlamentu, gdy sobie naznaczał tylko rozjemczą rolę w różnicach interesów na Wschodzie pomiędzy dwoma aliantami Niemiec. Kanclerza zniewoliła do zmiany tego frontu polityka ministra Giersa, który dawniejsze błędy, popełnione w kwestyj bulgarskiej, usiłuje naprawić przeniesieniem punktu ciężkości na Zachód. Czy chwila nowego antagonizmu rosyjsko-niemieckiego się zbliża, nie chcemy przesądzać, ale to pewna, że gabinet rosyjski manewru tego użył, ażeby stosunek przyjaźni o tyle zmienić, że Niemcy oglądali się musza na Rosya, a nie Rosya na Niemcy. Artykuły „Norda“ bruckelskiego, inspirowane przez samego ministra rosyjskiego, są tego najlepszym dowodem. Przyjaciele i protektorzy rejdencji bulgarskiej będą mieli skorzystanie z tej zmiany stosunków niemiecko-rosyjskich. To też nie sądzi my, ażeby wiadomością była nadeszła już w sobotę wiadomość, wedle której konsulowie obcych mocarstw mieli rejdencję wręczyć pismo zbiorowe, żądające odroczenia wyroków na skazanych na śmierć buntowników ruszczukich i sylistryjskich. Wyroki te bywają dalej wykonywane. Wedle urzędowego telegramu z Zofii rozstrzelano w Ruszczuku w niedzielę znów 9 oficerów, pomiędzy tymi komendant Usunowa i Panowa. I aresztowania idą swoim trybem. W Zofii wiewziono 24 osoby, w Burgas 8, a w Filipopolu aresztowano i odjęto stopnie wojskowe oficerom, którym wydzielono udział w spisku. Jak się dowiaduje dalej ajencya Havasa, ma i milicyja w stolicy bulgarskiej zostać rozwiązana z powodu podejrzanego zachowania.

Rejdencja bulgarska wykonuje, jak widać, surowo ustawy krajowe, a nie czyniłaby tego, gdyby nie miała poparcia i zapewnienia, że mocarstwa nie będą się tym razem mieszały do wewnętrznych spraw Bulgaryi. W dniu wczorajszym ukończyła delegacja austriacka obrady. Hr. Kalnokzy zakonstatował jednoznaczność uchwał obu ciał prawodawczych i w imieniu cesarza podziękował delegacji austriackiej za okazaną gotowość do ofiar, poczem marszałek wniósł okrzyk na cześć cesarza i zamknął sesję. I delegacja węgierska ukończy zapewne już dzisiaj pracę; w niedzielę przyjęła już bowiem ostatecznie żądany kredyt wojskowy.

Jak od dni kilku, tak i dzisiaj nie podają nam telegramy nie nowego z innych kwestyj zagranicznych. We Francyi prowadzi dalej dziką swą gospodarkę anarchią. W Bessége, w departamencie Gard, rzuceno w noc na niedzielę na gmach administracji tamtejszych zakładów hutniczych nabój dynamitowy, który wprawdzie gwałtownie eksplodował, ale na szczęście nikogo nie ranął. Śledztwo zarządzone.

Ważną powzięta uchwała druga Izba holenderska w sprawie zmiany konstytucyj i to artykułu, odnoszącego się do następcy tronu. Uchwała zapadła 43 przeciw 28 głosom i postanawia sukcesyją tronu w ten sposób, że w pierwszym rzędzie prawo do spadku będzie miała księżna Zofia sasko-wajmarsko-eisenachska i jej potomkowie, następnie sukcesorynie księżnej Maryanny, dalej potomkowie zmarłej księżniczki Ludwiki szwedzkiej, a w końcu dopiero spadkobiercy księżnej Maryi Wied. O sprawie tej dziedzictwa tronu holenderskiego będziemy mieli sposobność nie raz jeszcze pomówić.

Głos w sprawie kolonizacyi.

„Położenie nasze a ustawa o kolonizacyi niemieckiej z dnia 26 kwietnia 1886 roku. — Rzecz odczytana na sejmiku toruńskim dnia 15 lutego 1887 r. przez dr.

Teodora Kalksteina.“ Pod tym tytułem co tylko opuściła prasę broszura wydrukowana w Toruniu u J. Buszczyńskiego, nakładem autora.

O tej pracy dr. Kalksteina wspomnieliśmy już w nr. 33 „Kuryera Pozn.“ zdejając sprawę z XX sejmiku gospodarczego odbytego w Toruniu. Uczestnicy sejmiku polecieli dr. Kalksteinowi, aby pracę swoją drukiem ogłosił, „gdyż w ten sposób najważniejszą ocenioną i rozebraną być może.“ Autor zastósował się do tego życzenia, i otóż mamy przed sobą tę broszurkę, zasługującą na to, aby ją gruntowniej rozważano.

Zaznaczywszy autor na wstępie, że przed trzema laty rozbierno w pismach naszych palącą kwestyją „ratowania większej własności ziemskiej“, przytoczył się do rozbieżności prawy tēj w teorii, bez wyczerpania nawiązał do przystępuję autor do sprawy „tworzenia i średnich gospodarstw włościańskich lub osad rólnych“ i oświadcza się przeciw latyfundiom a za twórczeniem mniejszych gospodarstw, aby dopomóc wyrobieniu się zdrowego stanu średniego po wsiach, mającego wypełniać więcej, niż dotychczas, lukę między właścicielami wielkich majątków a robotnikami rólnymi. W tym względzie stanął autor na stanowisku nie nowym wprawdzie, ale z dniem każdym popularzującym się przekonani ekonomicznych, które z coraz większą stanowczością szerzą się w prasie, na zebraniach ekonomicznych, a nawet w praktyce, a o których także zupełnie w tym duchu co autor, mówili różnicy niemieccy w Berlinie na zebraniach 28 lutego r. b. i dni następujących.

Przystąpiwszy do pruskiej ustawy kolonizacyjnej, zaznacza autor, że ona błędy, które polegają na tēm, że „reorganizacya w duchu rządowym nie może wyłonić się z wewnątrz, lecz ma być sztucznie okulizowaną z zewnątrz, że staje się przez to po części przedsiębiorstwem finansowem, na które rząd poświęca miliony, że w końcu z motywów politycznych krzywdę wyrządza tubylnym żywiolom, mającym pierwsze i najlepsze prawo do służenia za materiał nowego ustroju.“

Wytknąwszy te błędy, zaleca autor, aby „nasze rodzime sily skierować na właściwe tory, oprócz organizacyi na samodzielnym żywiolach pracy, złączonych wspólnym interesem i wspólnie go podejmujących; urządzając się tak, iżby nie tylko pewna liczba ludzi się jednoczyła (ma tu autor na myśli towarzystwa akcyjne), i ekonomicznie swe interesu miała na oku, ale iżby i inne także żywioly przyciągała i asymilowała. Organizacya w ten sposób urządzona nie powinna nikogo trwale wiązać, lecz tworzyć swobodny organizm z uporzadkowanym przyływym i odpływem.“

Tak scharakteryzował autor zadanie przedsiębiorstwa kolonizacyjnego, radzi przeprowadzać je na podstawie ustawy o Spółkach zarobkowych Schulz’ego z Delitzsch, z dnia 4 lipca 1868 r., a nie widzi mu się oparcie instytucyj Banku ziemskiego na prawie akcyjnym z dnia 18 lipca 1884 r., bo „Bank ziemski — powiada autor — już dla tego samego nie może odpowiadać oczekiwaniom narodu, że jest instytucyją na akcyje.“ — „Wywody te — powiada autor — przeciw Bankowi upadłyby, skoro Bank ziemski uzna się za „pia causa“, a za skarbowkę do zbierania ofiar, dla której charakter akcyjny jest częzą formą, obraną ze względów prawno-utilitytarynych.“

„Kuryer Pozn.“ dość wcześniej, bo na kilka tygodni przed spisaniem ustaw Banku, oświadczył się za wewnętrzną organizacyą kolonizacyjną, opartą na ustawie z dnia 4 lipca 1868 r., a od roku 1882 polecał tę pracę przez zakładanie Spółek włościańskich, opartych na tējże ustawie, wiedząc, że Spółki włościańskie Raiffeisena, na tējże prawie ugruntowane, błogie wydają od lat dawnych owoce. Inaczej się jednak stało, — ani przy zakładaniu Banku ziemskiego, ani po jego ukonstytuowaniu, nie wzięto pod rozwagę Spółek włościańskich, chociaż one są niewątpliwie nierozdzielną częścią centralnej instytucyj Banku ziemskiego; częścią, mogącą jedynie skutecznie, w myśl rad dr. Kalksteina, popierać zadanie i cel Banku ziemskiego, w którym to przekonaniu utwierdza nas ponownie nieznany w szerszych kołach fakt kolonizacyi czy parcelacyi gruntów w majątności autora.

Bank ziemski założony został na podstawie prawa akcyjnego, a z tym faktem dokonany m pogodzić się należy.

Wysuwanie tego tak zasadniczego punktu przez autora w obecnej chwili, nie nazwalibyśmy szczęśliwym pomysłem. Bądźmy przekonani, że Bank ziemski z dzisiejszym kształtem ustaw akcyjnych, byle mu dopisały fundusze, pomyślnie i z korzyścią dla narodu pracować może. Niechaj będzie tēm, czēm go autor miał sobie życzy — zbiornikiem kapitałów — a przy ich pomocy może depelnić swego zadania, może nawet użyć do pomocy Spółek zapisanych czy już istniejących pożyczkowych, czy powstać mogących Spółek włościańskich, o których dr. Kalkstein, co każdego znającego te czynniki pracy ekonomiczno-rólniczej uderzyć musi, ani słowem nie wspomina, mówi natomiast o Spółkach budowlanych i t. p., nie stojących tak blisko rólnictwa, jak Spółki włościańskie, o których tyle już napisaliśmy, a ostatni raz w artykule zeszłego czwartku w nr. 50 „Kuryera Poznańskiego.“

Dawszy autor pogląd na historiją kolonizacyi w różnych czasach i krajach, przystępuje do umormowania kolonizacyi dzierżawnej, opartego na własnym doświadczeniu, wydzierżawil on bowiem ze swego majątku parcelami około 1500 morgów magdeburgskich.

Author opisuje szczegółowo warunki i formę kontraktów, jakie zawiera z dzierżawcami kolonizacyjnymi, podaje zadanie i cel Spółki zapisanej, a nadto motywacya służąca za podstawę do kontraktu dzierżawnego itp. — Przechodziłoby to ramy pisma naszego, gdybyśmy te szczegóły podawać tu mieli; czytelnik interesujący się tak ważną sprawą, jaką jest kolonizacya, zechce niewątpliwie poznać w całości traktującej o niej pracę autora, do której czytelników odsyłamy, bo zasługują ona na to tak ze stanowiska ekonomicznego, jako tēż politycznego i narodowego. Ustęp o Banku ziemskim, napisany na str. 34 w duchu wyżej przez nas zaznaczonym, może na pozór dysharmonizować, uniemiać go jednak szczerza wola i życzliwa chęć dopomożenia skolatanej nawet naszej ekonomicznej.

Pracę swoją kończy autor słowy, które weźmy sobie do serca. Mówi on: „Niebezpieczeństwo dla tēj naszej ziemi jest groźnym, bo z mądłych i silnych rąk pochodzi, ale zaiste, chyba dzieje ludzkości wspaniałe, gdyby dwumilionowa przeszła ludność, jeżeli chce być narodem, miała uleść pod naciskiem stu milionów marek!“

Zebranie przedwyborcze w Koźminiu.

Koźmin, 7 marca.

Tuż po solwowaniu walnego zebrania Kółek włościańskich powiatu krotoszyńskiego (o czēm piszemy na innem miejscu) zagal przewodniczący w powiatowym komitecie wyborczym, p. Ildefons Chełkowski zebranie przedwyborcze, donosząc wyborcom, że wskutek nakazu wyższej władzy, gdy zabiegi komitetu spełzy na niczēm, zniewolony został do tymczasowej poseli do parlamentu, ks. dr. Jażdżewski, złożyć godność poselską, a okręg wyborczy krotoszyński musi przystąpić do wyboru nowego posla. Spodziewać się atoli należy, że wyborcy ponowny ten trud poniosą i w dniu 16 marca, to jest w dzień wyborów obowiązek obywatelski wypełnią.

Komitet ofiarował krzesło poselskie dwom zaszczytnie znanym obywatelom, t. j. pp. Leonowi hr. Skórzewskiemu i dr. Romanowi Komierowskiemu. Pierwszy z nich wskutek nadwątłego zdrowia mandatu nie mógł przyjąć, drugi oświadczył się z gotowością przyjęcia go a zarazem przeprosił wyborców, iż na zebranie przybyć nie może.

Na propozycyją przewodniczącego wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania księźdza dziekana Kęglę z Krotoszy, który powitał ks. dr. Jażdżewskiego, poprosił go o zdanie sprawy z czynności Kółka polskiego.

Szanowny poseł krotoszyński rozpoczął swe przemówienie od wyluszczenia powodów, dla czego parlament został rozwiązany i zaznaczył specjalnie stanowisko Kółka polskiego. Nas Polaków uważają wszyscy za wrogów rządów rzeszy. Od roku 1872 poslowałem — tak mniem więcej przemówil ks. dr. Jażdżewski — ale zawsze występowałem w obec rządu z taką względnością i delikatnością i taktem, iżby nam żaden Niemiec nie mógł zarzucić, że jesteśmy ich wrogami. Każdy tēż Niemiec, nie kierujący się uprzedzeniem, musi to przyznać. Tak sa-

mo postąpiliśmy przy projekcie wojskowym. Co roku stawialiśmy wnioski o języku polskim w sądownictwie i 3/4 parlamentu, po obradach w komisji, zgodzilo się na zmodyfikowany nasz wniosek — ale rząd go odrzucił. — Drugą sprawą specjalnie naszą była sprawa wydalania. Tu przeszedł mówca szczegółowo cały przebieg rozpraw, mówił o oredziu cesarskim, o rozprawach w parlamencie i jego uchwał, co jednak nie wpłynęło na postanowienia rządu pruskiego — owszēm przeciwnie wystąpiono w sejmie pruskim z całym szeregiem nowych ustaw antypolskich. W dalszym ciągu mówił ks. dr. Jażdżewski o sprawie septenatu, wskutek której parlament został po zmianij uchwałę rozwiązany.

W drugiej części swego przemówienia przystąpił mówca do sprawy osobistej, t. j. dla czego mandatu przyjąć nie może. Był on postawiony na kandydacyi i komiteci prosil go, aby mandat przyjął. Zgodzilem się na to — mówił ks. Jażdżewski. Parafa jego jest mała, a 16-letnie poslowanie uprawniało go do dalszej pracy parlamentarnej. Stawił więc swe sily i swą osobę do dyspozycyj komitetu. Ale od przyjęcia odstąpić musiał, gdy mu Najprzew. ks. Arcybiskup wyraził życzenie, aby tą razą mandatu nie przyjmował. Z góry atoli oświadczył mówca, że nasz Arcypasterz jest osobą najpocziwszą i najlepszych chęci — ale położenie jego jest trudne. Żaden Biskup w monarchji pruskiej wśród tak trudnych warunków się nie znajduje. Pomimo ustnych przedstawień, ks. Arcybiskup nie zmienił swego zdania i powtórzył mu ponownie, iż życzy sobie, aby ks. dr. Jażdżewski tą razą mandatu nie przyjął. To życzenie ks. Arcybiskupa zaktualizował ks. J. tak centralnemu komitetowi powiatowemu, jak i prowincjonalnemu. Wprawdzie ani na mocy prawa cywilnego (Staatsrecht), ani nawet na mocy prawa kanonicznego nie mogłaby władza duchowna zabronić księdzu zasiadać w sejmie, — ale są stosunki, w których życzenie władzy staje się dla podwładnego rozkazem. Jeżeli gdzie, to u nas należy w każdym razie dać dowód uległości. U nas uznawanie władzy jest koniecznym, przez co dajemy dowód lojalności. Ta uległość nie przeszkadza nam w niczēm w spójni naszej narodowej i w naszej solidarności, chociaż często życzenia władzy z naszymi poglądami się nie zgadzają. — Mówca wie, iż komitety i wybory udawali się do ks. Arcybiskupa z prośbą, aby swoje zdanie cofnął — zastrzegła się atoli, aby był czemśkolwiek na te ich kroki wpływał. Zaufanie, jakim go dotychczas wybory obdarzali, wypełnił, i spodziewa się, że ci i nadal mu miłość i zaufanie zachowają, a przy zmianie okoliczności i nadal gotów jest sily swe w obronie praw naszych poświęcić.

W trzeciej części swego przemówienia, przerywanego częstokroć oklaskami i okrzykami, przystąpił szanowny poseł krotoszyński do polecenia nowego kandydata, z którym już kilkakroć na ławach sejmowych zasiadał P. dr. Komierowski i jest jedynym z najszlachetniejszych i najprawszych obywateli — prosil więc dla niego o zaufanie. W końcu prosil także wyborców, aby w jedności, łączności i zgodzie przystąpili w dniu 16 b. m. do urny wyborczej i oddali głosy swe w zwiększonij jeszcze liczbie na nowego kandydata.

Huczne oklaski i bezustanne brawo, okrzyki: „niech żyje nasz poseł ks. dr. Jażdżewski!“ były odpowiedzią na tę treściwą i z ciepłem wypowiedzianą mowę.

Przewodniczący ks. dziekan Kęglę podziękował najprzód za sprawozdanie i wyraził nadzieję, że czcigodny poseł w przyszłości jeszcze sily swe obronie praw naszych poświęcać będzie. Przy tēj sposobności poparł kandydaturę p. dr. Komierowskiego.

Następnie zabrał głos p. Henryk Krzyżanowski i wyraził przedywstytkiem żal z powodu straty, jaką powiat i Kóło polskie ponosi przez zerwanie się mandatu ze strony długoletniego posla, ks. dr. Jażdżewskiego. Jedyną nagrodą działania posla jest ogólne uznanie jego pracy i szczerza podzięką. Bolesć atoli, jaką czują wszyscy, powiększają okoliczności, które dały powód do ponownego wyboru. Wszędzie duchowni posługują, u nas jednemu jedynemu duchownemu, zasiadającemu w parlamencie, gdzie przeciw także potrzeba duchownego, znajomego dokładnie nasze stosunki, odmawiająca, pomimo prób pokornych wybor-

ców, pozwolenia do dalszego postawienia, tłumacząc to względami ogólnego dobra. Kiedyś zarzucano nam, że względem narodowe chcemy poświęcać dla względów Kościół — na wien w Bazarze uchwaliliśmy, że nam nie wolno porzucić względów narodowych dla względów kościelnych i na odwrot nie wolno porzucić względów kościelnych dla względów narodowych. Dzisiejszy fakt bólem nasze serca przesywa i bojąznią napelnia, bo wiemy, że droga to śliska. Mówca jako katolik nie chce szkody dla Kościoła, ale droga ustępstw, to droga śliska, a sprowadzić może smutne następstwa. To postępowanie sprzeciwia się porządkowi Bożemu. Daj Boże — zakończył mówca — aby to był ostatni wypadek, gdzie się podobna sprawa traktuje. Pomimo tego stał przy wszystkich, jak jeden mąż, od jutra za tydzień przy urnie wyborczej i oddajmy głos swe na p. dr. Komierowskiego.

Po proklamacji p. dr. Komierowski za Niezuchowa kandydatem poselskim, zabrał głos p. Ildelfons Chelkowski i odczytał następującą rezolucję: „Wyborcy powiatu krotoszyńskiego składają podziękowanie ks. dr. Jażdżewskiemu za wieloletnią pracę jego i trudy tak w sejmie, jak i w parlamencie, i w obec nacisku, jaki ks. dr. Jażdżewskiemu władza wyższa nałożyła, wyrażają żal i oburzenie, że go wybierając nie mogą i proszą, aby, gdy lepsze nastaną czasy, mandat poselski naszego powiatu przyjął.“

Rezolucja tę przyjęto. W końcu podziękował przewodniczący wyborcom za liczne zebranie i wezwał ich ponownie do liczego stawienia się przy urnie wyborczej, aby strona, która może liczyć na obniżenie głosów polskich, nie triumfowała — owszem należy jej dowieść, że liczba głosów polskich się zwiększyła.

Na tém posiedzeniu solwowano.

### Brak nauczycieli ludowych.

„Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego — mówi „Preuss. Lehrer Ztg.“ — niewątpliwie nie będzie odpowiedniej liczby nauczycieli ludowych w W. Ks. Poznańskim; brak ten będzie tym dotkliwszy, że rząd stara się o powiększenie klas, aby zapobiedz przepaleniu. W niektórych miastach dodano 2—3 nowych posad, które trzeba będzie obsadzić nowymi. W miejsce Polaków nauczycieli, przesiedlonych do zachodnich prowincji, nie przybywają ich następcy. Od Wielkanocy zostanie nie mało nauczycieli emerytowanych, wielu z nich bowiem, obawiając się przesiedlenia w dalekie strony, gdzie mieliby dzielić los już translokowanych kolegów, woli, jeżeli tylko można, pójść do emerytury. Gdy się weźmie pod uwagę te wszystkie okoliczności, to łatwo przekonać się można, że liczba kandydatów, którzy z dniem 1 kwietnia r. b. wyjdą z seminarjów paradyckiego i rawnického, nie wystarczą bynajmniej na obsadzenie posad wających, chociaż około czterdziestu wadki tych kandydatów. Mało też słyhać o tém, aby nauczyciele z zachodu dobrowolnie się zgłaszali na te posady, i to pewno dla tego, że nauczyciele ludowi nie dostają owych przyobiecanych 300 marek osobistego dodatku.“

Tyle „Pr. Lehrer Ztg.“, która mówić objętywnie o faktycznym braku nauczycieli Polaków i katolików, zdaje się w końcu radzić rządowi, aby wysunął za skatuly zapotrzebowanej w odpowiednim fundusze przyobiecana pojętą „osobistych dodatków“, a znajdują się amatorzy na tutejsze posady. Nie wiemy z jakiego organu niemiecko-protestanckiego nauczycieli ma te informacje, o ile bowiem z katolickich pism nadreńskich wiadomo, że tamtejsi nauczyciele katolicy nie myśleli tak skoro rozstawać się z krewnymi.

## APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

### (Obrusiteli.)

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

### Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 46.)

Piotr Iwanowicz Łupański, będąc o coś na gubernatora urażonym, stanął stanowczo po stronie mieszczań, głosząc, iż Chapow nadużywał swej władzy, i że odznaczenie go orderem jest większą jeszcze niesprawiedliwością, aniżeli odebranie mieszczańcom ich gruntów.

Piotr Iwanowicz mający tylko ordery św. Stanisława i św. Anny, ochraniał bardzo zazdrośnie regalia państwowe.

Dowiedziawszy się, iż Gwoździka z Błocińska dopiero co powrócił, zacieka-wiony popieszył wypytać go o szczegóły łowczyńskiej sprawy.

— Nie szczegółnego!... pleć! smalone duby — odrzekł tenże niedbale.

— Do mnie zaś siostra Marie pisze, iż obrońca mieszczań administracyjnym porządkiem wysyłają — mówiła pani marszałkowa, pasjami lubiąca dysputy z dziedziny wewnętrznej polityki.

przyjaciółmi i z rodziną kraina, aby zajmować posady w szkołach polskich i uczyć dzieci, których języka nie znają. Dozory szkolne tamtejsze także nie pragną sobie nauczycieli Polaków, bo przykroby im było patrzeć na człowieka wyrwanego z rodzinnych stosunków i tęskniącego za krajem. „Co nam ci polscy nauczyciele zawinieli, abyśmy mieli ułatwić sprawienie im tej przykrości, jakiej doznałoby, będąc wśród nas mimo ich woli osadzeni!“ — powiedział pewien Nadreńczyk, członek dozoru szkolnego, gdy go namawiano, aby się przyczynił do obsadzenia posady Polakiem. Wzięc pewno te 300 marek nie wiele miałyby siły atrakcyjnej.

Jeżeli jednak nie można tak łatwo, jak z razu sądzono, pozyskać ochotników z zachodu na tutejsze posady, to łatwiej z drugiej strony przesadzać tutejszych nauczycieli w tamtejsze okolice. Już 68 ich przeniesiono z Prus Zachodnich na W. Księstwa Poznańskiego, jak to sam pan Gossler na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 23 lutego r. b. przyszył, „a o tém mało co słyhać, aby ochotnicy z zachodu się zgłaszali“ — zapewnia „Pr. Lehrerztg.“

Oprócz tego rodzaju ubytku są jeszcze inne, spowodowane emerytowaniem nauczycieli, usuwaniem ich z urzędów, wypadkami śmierci i abdykacją. Trudno zebrać tę statystykę z obydwoich obwodów rejencyjnych; z bydgoskiego skąpe bowiem tylko dochodzą w tym względzie zapiski. Natomiast wiemy, że od Nowego Roku do 28 lutego r. b. w jednym rejencyjnym obwodzie poznańskim emerytowano pięciu nauczycieli katolickich, z urzędów dobrowolnie odeszło lub straciło go siedmiu, a opróźnień z różnych powodów posad katolickich 37 w ogóle ogłoszono. Jest to, jak na jeden obwód, nader znaczny procent w przeciągu dwóch miesięcy. „Trudno będzie po Wielkanocy obsadzić wakujące posady, bo liczba kandydatów jest stosunkowo za mała“ — twierdzi słusznie „Pr. Lehrerztg.“ — Z czasem będzie jeszcze gorzej, bo ustawa, pozwalająca przesiedlać nauczycieli z gniazd rodzinnych, odstręczy bardzo dużo młodzieży naszej od poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu, a o nauczycieli, nie znających języka dzieci i ludu, gminom bynajmniej nie chodzi. — Odpowiedzialny rząd niewątpliwie życzeniu tak u nas, jak nad Renem, gdyby odstąpił od wykonywania ustawy, dotyczącej przesiedlenia nauczycieli ludowych, z dnia 15 lipca r. z., i zyskałby uznanie społeczeństwa naszego, gdyż zaprowadził w szkole naszej stosunki czysto pedagogiczne bez przymieszki politycznej, której prawdziwa pedagogika nie zna i znać nie powinna.

### W sprawie ks. dr. Jażdżewskiego.

Katolicka gazeta „Deutsche Reichs-Ztg.“, wychodząca w Bonn, zamieszcza w tej materii obszerny artykuł p. t. „Das Mandatsverbot des Erzbischof Dinder“, którego powtórzeń na tém miejscu, choć nie ze wszystkiemi zgodzicie się możemy na niego, uważamy za tém stosowniejsze, iż poda nam to sposobność sprostowania kilku błędnych zapatrywań, jakich się w tym artykule dopatrzyliśmy.

Artykuł ten przesłano do Bonn razem z Wrocławia, a treść jego jest mniej więcej następująca: „W ostatniej, tragicznej walce Kartaginy z Rzymem zażądano od Kartagińczyków spalania okrętów i wydania broni. W obecnej walce kościelno-politycznej, która mimo wszelkich układow i projektów nie ustaje, zdaje się rząd chwycić tych samych sposobów i żądać od Biskupów wydania wszystkich środków obrony. Wszystkim podpaść musiałoby odwołanie wielu duchownych od dotychczasowych zajęć dziennikarskich, którzy przebieg w czasie walki kulturowej wyświadczyli Kościołowi tak

— To jest, nie obrońca, lecz zastępca

— poprawił żonę pan marszałek.

— Wszystko jedno!

— Brednie! — zdecydował Gwoździka stanowczo i bez wszelkiego uszanowania dla siostry Marie, która mu o tém pisała. — Wystać go nie wystali, ale mu pogrozili, żeby nosa nie wtykał tam, gdzie nie potrzeba.

— Sprawa jednakże nie zupełnie jest czystą — przemówił nagłe z energią pan marszałek, dotknięty tonem Gwoździka — i nawet śmiało twierdzić można, że jest zupełnie nieczystą... Chapowowi ot, za łagodne niby to obejście się zawiesili Włodzimirza na piersiach, a Dalberg pisze — on jest tam obecnie pośrednikiem — że to łagodność popierały nahajki i bagnety! — mówił z ogniem Piotr Iwanowicz, obrażony bardzo za owego Włodzimirza, który na tak niedogodnej spojął piersi.

— Baniaruki! — zawołał Gwoździka zdecydowany wszystkiemu przeciwy, i strzepnął na dywan popiół z cygara, ku wielkiemu nieukontentowaniu pana marszałka, który popieszenie podsunął popielniczkę — Bagnety?... Brednie! To on wam tak napisał?

— Tak, t. j. właściwie nie... słyżalem od kogo innego. Należy zresztą przypuszczać, iż Michail Dmitrijewicz o tém zupełnie nie wiedział — wtrącił popieszenie Łupański, zmiarkowawszy, że i tak już za wiele powiedział — przy-

obrzyście usługi. Dzisiaj dowiadujemy się nadto, że zażądano odwołania kilku duchownych z areny parlamentarnej. Zapatrywania niektórych Biskupów na działanie księży w parlamencie nie zgadzają się atoli widocznie z enykliką „Immortale Dei.“ W tej chwili właśnie dowiadujemy się z sąsiedniego Księstwa, że rząd wymógł na Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego bolesne niezawodnie dla jego serca ustępowanie, iż zakazał długoletniemu deputowanemu do sejmu, ks. dr. Jażdżewskiemu przyjęcia nadal poselskiego mandatu. Ogólnie pytają się ludzie: dla czego obecność ks. J. stała się nagłe na probostwie tak konieczną, kiedy szanowny proboszcz zdusił przez 16 lat umiał połączyć czynność swoje poselską z obowiązkami proboszcza? A dalej — skądże to pochodzi, że imi Biskupi nie tylko pozwalają swym kapłanom przyjmować mandaty, ale co więcej objawiają pod tym względem głośno swe życzenia? Półtem radości śmieje się już liberalizm z zakazu ks. Arcybiskupa Dindera i powtarza znane przysłowie „O muzyłnie, który spełnił swoje powinność.“ W tym zakazie upatrują śmiertelną wrogię katolicyzmu nie bez słusności wielki tryumf. Ks. prob. Jażdżewskiemu zagrozenia została prawie jednocześnie przez protest rządu droga do innego beneficjum, przez zakaz Arcybiskupa zaś odjęta możność dalszego działania w parlamencie. Oto podziękowanie za jego długoletnie walki! Niebezpieczeństwo polega na tém, że tego rodzaju wydarzenia muszą wywoływać w całym duchowieństwie jak najgorsze wrażenie i odstraszać wszystkich od bronięcia kościelnej niezależności, gdyż pokazuje się, że ci, w których obronie nie szczędzono niczego, zdolni są poświęcić swych obrońców. Odbije się to i na przyszłość. Któż w danym razie bronić będzie Biskupów, kiedy widzimy, że tylko „spokojni i czysty“ znajdujący uznanie i otrzymują obfite nagrody, z długoletnich bojowników natomiast, którzy walczyli na wyłomie i którzy bronili interesów Kościoła i swych deyceji wśród niewypowiedzianych trudów i ofiar, żaden nie cieszy się zaufaniem i uznaniem w tych sferach, o które mu wyłącznie chodzić musi i powinno. Rząd nie opuszcza nigdy tych urzędników, którzy się narażali na jego interesie... Inaczej działa Kurya rzymska, inaczej postępują niektórzy Biskupi... Kartaginyczycy palą własne okręty. Co za krótkowidzenie! Pomsć się to strasznie na katolickim Kościele i tworzyć będzie czarną kartę w dziejach Kościoła. I to wszystko dla czegoż obywateli, które nigdy nie będą dotrzy-

mane!...  
Zażalenie z ks. Simonis zbyt jest drastyczne, byśmy się nad niem dłużej zastanawiali mieli... Tego rodzaju wydarzenia są zbyt bolesne dla katolickiego serca, by nie boleć nad tém, gdy Biskup stanie w przeciwnieństwie z nerwem żywym narodu. Jak wiadomo, wszyscy alwatcy duchowni, szanowani z powodu swej uczoności i pobożności ubrew woli Biskupa zatrzymali swe mandaty i to, jak słyhać, za zezwoleniem papieskiego Nuncjusza. Jaka wewnętrzna walka stoczył musieli ci księża — tego domyśleć się nie trudno; całe alzakie duchowieństwo atoli stoi po ich stronie. O ile słyżymy, ks. dr. Jażdżewski uczynił zadość woli swego duchownego zwierzchnika. — Ks. dr. J. miał widocznie ważne powody, by nie przyczynić się ze swej strony do wywołania takiego zatargu, jaki powstał w Alzacy, ale pytanie, czy głuchy łoskot wzbudzenia nie objawi się wskutek tego wydarzenia na zewnątrz. Polski liberalizm cieszy się z tego niewymownie (?), a ci, którzy doradzili ten krok ks. Arcybiskupowi i mają za to odpowiedzialność, podkopali tím samém lojalne stanowisko kościelne Polaków, nawet po za granicami Księstwa i działali w myśl intencji rządu... Dawniejszy prokurator Perkunh, znany ze swej gorliwości w kultur-

— jeszcze was znowu osmarują, a na co wam tego?  
— Niechże sobie smarują... Ja tam tego nie czytam, a i wam nie radzę czytać, — odpowiedział Gwoździka, nie zwalając znowu wecale, że popielniczka na stole.  
— Ależ bo tak nie można! — odrzekł przykrym tonem pan marszałek.  
— Eh! to już rzecz wyłącznie moja, Piotrze Iwanowiczu, w moim uczestku jestem ja sam panem, — rezolutnie rezonował Gwoździka, bebnąc po poręczy krzesła swemi krótkimi, mięsistemi, o ogrzyzionych paznogiach palcami.  
— Właściwie mówiąc, nie idzie tu o to — zagadując pęczną pan marszałek — ja was w tém nie krepuję.  
Przy tych słowach Gwoździka ironicznie się uśmiechnął.  
— Możebyś duszyczko wódeczki nam tu podać kazala — zwrócił się Łupański do żony.  
— Ot tak! wypić i zakąsić, to zawsze rzecz wspaniała, — odrzekł Gwoździka, silnie uderając Schnabsa po ramieniu. — A co Schnabs, czy nie zawsze tak mówię?...  
— Zawsze tak! Bo kiedyżbyście wy, Michale Iwanowiczu, powiedzieli inaczej — odpowiedział tenże.  
— Co się załzyczy tej skargi — prowadził rzecz dalej Gwoździka, w chwili, gdy pani marszałkowa, nie tając oburzenia, opuszczała pokój — to się nią zbytnio

kamplie, następnie za tę gorliwość wynagrodzony bardzo intratnym stanowiskiem komisarza administracji biskupiego majątku, mianowany został referującym radcą i decernentem w sprawach kościelnych i szkolnych na Księstwo. Czyżby on miał być tym „spiritus rector“ tego rodzaju rozporządzeń, podkupujących zaufanie Arcybiskupa i skuteczność jego działania w archidiecezyi?...

Ze polskie dzienniki, które swego czasu podawały tak obfity materiał o działaniu p. Perkunha, dzisiaj zachowują głębokie milczenie, świadcząc to o ich małoduszności. My Ślązacy znamy stosunki i ogólne usposobienie Księstwa. Dzisiejsza małoduszność stoi w związku z narodowym charakterem Polaków, który w przeciwnieństwie do niemieckiego nagływybuchu, ale wnet z tego poruszenia przechodzi w stan odrętwienia i zwątpienia. Dziedzina walki kulturowej, która zawsze dostarczała z Księstwa najobfitszego materiału, zdaje się tam dzisiaj być pograżona w głębokim śnie cementaryum. Przyjmując się tam ze spokojem wszystko, co u nas na Ślązku byłoby niepodobieństwem...“

Przytoczony powyżej artykuł niemieckiej „Reichs Ztg.“ nie odznaczający się bynajmniej łagodnością ani w zasadzie, ani we formie, jest wyrazem, czego zaprzeczcie niepodobna, przekonana ogromnej większości katolików niemieckich, przekonana, dokumentujących się z równą stanowczością i siłą w tak poważnych organach, jak w westfalskim „Merkurym“, kolonijalnym „Volks Ztg.“, ślązkiej „Volks Ztg.“, a nawet od czasu do czasu w berlińskiej „Germanii.“ My nie mamy powodu solidaryzowania się z wszystkiemi poglądami wychodzącego w Bonn dziennika katolickiego, — powtarzając w głównym zarysie treść jego, uczyniliśmy to jedynie dla tego, że czytelnikom naszym należy się wiadomość o usposobieniu szerokiich kół katolickich w Niemczech, a powtóre i z tego powodu, że, jak już wspomnieliśmy na początku, artykuł zawiera błędne zapatrywania na nasze stosunki i gwałtownie pod kilku względami domaga się z naszej strony sprostowania. „Kurjer“ ma dość licznych czytelników i na Ślązku, nie trudno więc będzie autorowi artykułu zamieszczonego w boneńskiej gazecie zmodyfikować w pewnej mierze swój sąd dotychczasowy, jeżeli tylko dobrą woli nie zabraknie.

Mało nas obchodzi ostatecznie, jakie uczucia wzbudza w liberalizmie niemieckim niedobrowolne ustąpienie czcigodnego proboszcza zdunskiego, wywołane niestety wyraźnym życzeniem duchownego zwierzchnika naszej archidiecezyi, — myli się atoli „Deutsche Reichs-Ztg.“ i zdradza wielką nieznajomość naszych stosunków, gdy pisze o „helle Freude“ polskiego „liberalizm“ wywołanego rzekomo tím rozporządzeniem arcybiskupiem i gdy obawia się z tego powodu zachwiania lojalnego stanowiska kościelnego, jakie dotąd zajmowali Polacy, nie tylko w Księstwie, ale i po za jego granicami.

Były czasy, w których Wielkopolska dzieliła się na dwa obozy, tak zwany „liberalny“ i „ultramontanski“, — ale niwelujący wszystko czas, a mianowicie doświadczenie zdobyte w walce kulturowej, podziałył skutecznie na biedne nasze społeczeństwo, i dzisiaj nie ma u nas obozów liberalnych i ultramontańskich — istnieje tylko społeczeństwo polsko-katolickie, które wie dobrze, że interesu katolicyzmu tak są ściśle spojęne z interesami narodowości, iż ich rozdzielać bezkarnie nie wolno. Nie „główna radość“ — przeto, lecz głęboki żal i ubolewanie objawiło się w całym naszym społeczeństwie, gdy się dowiedziano, że dzielnemu szermierz parlamentarnemu, który przez lat 16 bronił w Berlinie wymownymi słowy sprawy Kościoła i narodowości, wskutek wyraźnego życzenia swego zwierzchnika ustąpił z tak zaszczytnie zajmowanego stanowiska.

Niech się również śląski korespondent boneńskiej gazety nie obawia o zachwianie stanowiska, jakie polski lud zajmuje w obec najwyższej Głowy katolickiego Kościoła. Coby to był za katolicyzm i jaka jego wartość, gdyby zewnętrzny jego wyraz miał się normować wedle takich wydarzeń, które mogą być bolesnemi i pociągającą za sobą bardzo szkodliwie skutki, ale zbyt mało mają w sobie zasadniczej treści, by mogły wstrząsac najgłębszymi i najświętszymi przekonaniem. Polacy znieśli już większe nieszczęcia i zniosą je zawsze z rezygnacją, bo wiedzą, że ludzie i czasy zmieniają się, ale jednym i tym samym pozostanie zawsze św. Kościół katolicki. Czyż katolicy niemieccy nie mieli w ostatnich czasach licznych powodów do głośniego niezadowolenia, czyż to niezadowolenie nie objawiło się w całym szeregu energicznych artykułów, które pod względem dosadności bynajmniej nie ustępują temu, z jakim obecnie wystąpiła „Deutsche Reichs Ztg.“, — a czyż nie oburzyliby się do żywego na tego, coby chciał pomawiać ich o jakąś opożycę wobec Kościoła?

Dziwnie także brzmi w końcu artykułu uczyniony nam zarzut małoduszności i zwątpienia. Prawda, że nasze Księstwo dostarczało zawsze najobfitszego materiału do dziedziny zastósowywania ustaw majowych, — prawda i to, że dzisiaj ten materiał zeszczipał znacznie, ale czyż to może być powodem do jakiegokolwiek przeciwko nam rekryminacji? Dzieją się u nas we wszystkich dziedzinach rzeczy, przeciwko którym musimy żywe zanosić protesty, — pisma nasze nie ustają też w notowaniu wszystkiego, co nas boli, postawie nasi wymowne położenie nasze przedstawiają w sejmie i parlamencie: — gdzież więc ta małoduszność i to beczynne zakładanie rąk, i gdzież sposób uczynienia więć? Autor artykułu nie bez sporu doży chępliwości wskazuje na Ślązku, mianowicie na jego duchowieństwo i powiada dosłownie: „my nie pozwalamy sobie, tak jak wy grać na nosie“. Dziwna zarozumiałość! Czyż to na Ślązku dzieje się wszystko tak, jak należy. Czyż duchowieństwo śląskie nie wyraziło niejednokrotnie przekonania, że obecne stosunki szkolne, mianowicie na Górnym Ślązku, są niemożliwe — a czyż udało mu się uzyskać jakiegokolwiek ustępowania. A co znaczą te nowe szkoły niemieckie, które rząd zakłada na Górnym Ślązku z własnych fundusów?

Śląski korespondent „D. R. Ztg.“ niech zastósuje do siebie łacińską sentencję: *medice cura te ipsum!*

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 marca.

Jedynym przedmiotem porządku obrad jest pierwsze czytanie projektu wojkowego.

Minister wojny Bronsart-Schellendorff: Mości Panowie, niezawodnie nikt sobie nie życzy, abym uzasadniał ten projekt; pewno każdy w tej Izbie mi przyzna, że o tym projekcie tak w tej Izbie, jako też gdzieindziej szeroko mówiono. Kilka tylko przeto słów powiem. Zapomnijmy w tej chwili o tém, co po za nami leży (oklaski) i zechciejcie Panowie patrzeć w przyszłość, której groza każdego z nas znana. Projekt prawdopodobnie przyjęty zostanie, ale im znacniejszą wielkością projekt ten uchwalony zostanie, tém pewnie osiągnie swój cel. Jeżeli kiedy słowa: „Kto pragnie pokoju, ten niechaj się do wojny sposobi“ — prawdę zawierają, to niechybnie obecnie. Przyjmijcie przeto M. Panowie ten projekt, ile możności jednogłośnie, a w takim razie wasze głosowanie wyda w przyszłości najpiękniejsze owoce. (Oklaski na prawicy i na ławach narodo-liberalnych.)

Posel Bennisen (nar.-lib.). Moi przyjaciele polityczni gorąco sobie tego życzą, aby ten projekt bez zmian przyjęto, bez odsyłania go do komisji. Poprzedni parlament

— tak znowu nie frasujecie, boć „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził“ — wszak rozumiecie? — a po drugie trudno wszystkim przesłuchać; to też trzymam się n. p. takiego systemu: chłop przychodzi się żalić — ja go w kark; przychodzi raz drugi — znowu w kark; i znowu w kark, tak ściśle i systematycznie rzecz prowadząc, można i najupartszego nauczyć rozumu.

— A podług mnie, że się ośmielę skromnie swe zdanie wyjawić, to jeszcze prosić: przyjąć skargę i pod sukno, przyjęć i pod sukno: oni w oczekiwaniu i nadziei, a wy sobie spokojni; i po karku walić nie potrzeba! — rzekł Schnabs, skromnie w dół oczy spuszczać.

— To mi zuch z tego Schnabsa! Słyżycie, Piotrze Iwanowiczu, jak się to u niego w Wiacie działo?

Po wódce i Gwoździka wpadł w dobry humor.

— Pociście wy właściwie przyjechali do Zachodniego kraju? — zapytał ni z tego, ni z owego pana marszałka, włożywszy obie ręce w kieszenie zielonego kubraka i domagając się pytającym wzrokiem odpowiedzi.

— Jak to po co? — zapytał zaskoczony tak niespodziewanym pytaniem Łupański — rządowi służyć.

Gwoździka roześmiał się bez ceremonii.

— Służyć! a ja zbijać kabę! (Ciąg dalszy nastąpi.)

## TELEGRAMY.

**Bukareszt, 7 marca, wieczorem.** Według telegramu agencji Havasa z Ruszczuku zarządzono tam na wielką skalę środki ostrożności, ponieważ istnieją obawy wielkiego rękoszu. W Ruszczuku i Turtukai aresztowano bardzo wiele osób.

**Rzym, 7 marca.** Bonghi wręczył prezydium Izby dwie interpelacje, z których jedna odnosi się do Depretisa a żąda podania powodów kryzysu ministrów i sposobu jej rozwiązania, druga wyświadczenia jest do hr. Robilanta a domaga się wyjaśnienia polityki, jakiej rząd zamierza się trzymać w sprawie kolonialnej.

**Londyn, 8 marca.** Izba przyjęła 234 przeciw 146 głosom kredyt na misję Wolffa. W toku dyskusji wyłożył podsekretarz stanu Fergusson cenne rezultaty tejże misji. Odwołanie wojsk angielskich należy do wykonania proponowanych reform i nie może być nastąpić, aż rząd egipski nie będzie mocen utrzymać porządku w kraju. Wolff przedkłada teraz z wiedzą mocarstw Porcie propozycje. Rokowania otwierają wielkie widoki na przyjęcie propozycji. Mocarstwa wstrzymały się zupełnie od wywierania nacisku; żadne z nich nie wyświadczyło przeciw propozycjom a kilka mocarstw poparło je nawet, inne znów przyrzekły, że nie będą im stawiać trudności.

**Zofia, 7 marca.** Kilku aresztowanych wypuszczono na wolność; jak slychać, ma także uzyskać wolność były minister Sarakow i Luskanow, zięć Cankowa. Były minister Nikoforow powiadomił jenerałnego konsula francuskiego, że został pobity, wskutek tego zażądał rząd, ażeby stan zdrowia sponiewieranego zbadali dwaj cywilni lekarze w obecności prokuratora i komendanta miasta.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

**Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 23 i zawiera: Odzwierciedlenie z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów” i „Walka o miliony” (przekład z francuskiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Córka Nababa z Singapooru, powieść przez E. R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Dobry przyjaciele, nowella (przekład z niemieckiego) (ciąg dalszy).

### Przybyli do Poznania.

**Poznań, 7 marca**

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Ks. szambelan hr. Poniński z Kościelca, ks. proboszcz Skąpski z Lubasza, ks. proboszcz Raczkowski z Rakoniewic, Taczanowski ze Sławoszewa, Dziembowski z Roszkowa, pani dr. Laskowska z Wągrówca, Igel z Heilenfel, dr. Kapczyński ze Lwowa.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Ks. proboszcz Tesmer z Kostkowa, ksiądz proboszcz Felstow z Prus Zachodnich, pani Szulcowska z córkami z Cichowa, dr. Tomaszewicz ze Studzieńca, Preisz z Drążkowa, Kowalski z Sarbi, Mosler z Lignicy, Kordt z Paderbornu, Levi z Wrocławia, Tomaszewski z Królstwa.

### (Nadesłano).

## Haute-Nouveauté „Violetta.”

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrniewskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca za 2 nr. 50 fen. za 100 sztuk. (129)  
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.  
Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki  
Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hôtel Ltd.

**Dnia 8-go b. m. o godzinie 8 rano zmarł**

**Ks. Michał Mindak** proboszcz z Daków Mokrych.

Eksportacja odbędzie się w czwartek dnia 10-go b. m., pogrzeb nazajutrz w piątek dnia 11-go b. m.

Opalenica, 8 marca 1887.

**Ks. Karwowski.**

przyjął ten projekt na trzy lata, chodź to tylko zatem o czas, na jaki projekt miał być uchwalony. Ostatnie wybory dowiodły, że naród jest za septenatem. Czy niebezpieczeństwo wojny jest większe, czy mniejsze, czy grozi ono ze wschodu, czy też z zachodu, o tem decydować tu nie możemy. Jedno atoli jest pewnym, to jest to, że cesarz niemiecki pragnie pokoju. Parlamentowi nie przysługują prawo, aby bezpośrednio wpływał na ustroj polityczny świata, może on jednak wzmocnić dążności pokojowe Niemiec, jeżeli całkiem zgodzi się na to, czego rządy związkowe wymagają celem utrwalenia pokoju, a czego sobie także naród życzy. Walka wyborcza była nader gwałtowną i namiętną; myślę, że cały naród żył sobie tego, abyśmy z obrad nad projektem wojskowym nie robili przedmiotu mającego służyć do dalszej walki. (Okłaski.)

**Posel Hellendorff (kons.):** Godz się zupełnie na to, że dziś nie pora po temu, aby się w polemikę wdawać; wszakżeż naród dowiedział, że jest za septenatem. Jesteśmy w niebezpieczeństwie, z zewnątrz i z wewnątrz ono nam grozi. Mamy bowiem reprezentantów narodu, o których nam bardzo wątpić należy, czy rzeczywiście reprezentują naród niemiecki; mamy w Niemczech ludzi, którzy już nie stoją na gruncie ojczyzny, ale na międzynarodowym. To jest niebezpieczeństwem, grożącym nam wewnątrz kraju. Mamy przed sobą walkę ekonomiczną, społeczną i religijną, a z tych walk możemy jedynie wyjść zwycięsko, jeżeli utrwalimy podstawy państwa i ten projekt przyjmujemy. (Okłaski na prawicy.)

**Posel Richter (wolnomyślny):** Nasze stanowisko w obec projektu nie zmieniło się od czasu rozwiązania parlamentu, wniesiemy więc znowu projekt Stauffenberga i oświadczymy się przeciw septenatowi. Załadamy także, aby koszta wojskowe, które z tego projektu powstają, zostały pokryte przez podatek dochodowy w całości Niemiec zaprowadzony. Powtarzam, com już przy drugim czytaniu powiedział: gdybyśmy się mieli obawiać podobnie, jak to było w 1870 roku, napadu na Niemcy, to byłoby na wszystko przystali, czego projekt żąda. Czego tylko na wojsko było potrzeba, to zawsze parlament uchwalał, i na tem polega siła naszego wojska. Przyjmujemy więc w etacie wszystko, co jest niezbędnie potrzebnym. Nielusznie zatem twierdzono, że stanowisko nasze może budzić wątpliwość o naszym patriotyzmie niemieckim. Na dniu 12 grudnia sam p. minister wojny przyznał, że gdyby nam wojna zagrozić miała, toby nam o wiele ostrzejszy projekt przedłożono. Powiedziałem już dawniej, że dla armii wychodzącej na pole rozprawy niezegobyśmy nie odmówili. Przy obecnym projekcie chodzi także o czas służby. Naród jest tego zdania, że czas służby może być skrócony. Tego też mi przy każdej sposobności dopominają się będziemy. Jeżeli w tym względzie odwoływano się przeciw nam na powagi wojskowe, to jesteśmy zniewolnili odpowiedzieli na to, że w tych kwestjach nie mają powagi wojskowe nie do decydowania. (W tej chwili wchodzi ksiądz kanclerz do sali.)

**Książę kanclerz** powiedział niedawno temu w parlamencie: officium trahit, że kto zarządza jakim wydziałem, ten stara się o to, aby miał jak najwięcej pieniędzy do dyspozycji. W poprzednim parlamencie zgodziliśmy się na projekt żądający jedynie, aby na trzy lata ta ustawa obowiązywała. Gdyby się rząd był zadowolił tym ustępstwem, to byłby projekt przeszedł większością 7/8 głosów. Zamiast tego szukano większości dla septenatu w zaciętej walce wyborczej. Pragnę ukrończenia czasu służby wojskowej, bo taką uchwałę powitano z radością w wielu kołach, nawet w tych, które obecnie są przeciw temu.

**Posel Kardorff (str. ces.):** Preopinant zapowiedział nam znowu wniosek dotyczący podatków dochodowych. Jest to bardzo łatwą rzeczą stawić projektu, o których się wie z góry, że przyjętemi być nie mogą. (Bardzo słuszenie! na prawicy.)

Niestosownym nam się to wydaje, aby z obecnym projektem mieszano kwestję czasu służby. Spodziewamy się, że centrum, gdy się stawia jego członkowie, wybrani przy wyborach ścisłszych, za septenatem głosować będzie, a wtedy przejdzie projekt bardzo znaczącą większością głosów.

**Posel Singer (socyalista)** przemawia wśród niepokoju w Izbie, oświadczając, że jego stronnictwo zajmie w obec projektu to samo stanowisko, jak przed rozwiązaniem parlamentu. Ciężary podatkowe są tak wielkie, że nie należałoby większymi obciążać ludu. Socyalna demokracja zyskała przy ostatnich wyborach 300,000 głosów, a to jest dowodem, że hasło: „Ani jednego żołnierza, ani grosza więcej” było uzasadnionem. Parlament jest jeszcze jednym miejscem, gdzie otwarcie mówić można, socyalni demokraci muszą przeto korzystać z tej sposobności, aby szerzyć jasne poglądy na sprawy publiczne. My jesteśmy zadowoleni z rezultatu wyborów, chociaż pogwałcono wolność wyborczą. Gdyby parlament trzymał się dotychczasowych zasad, to musiałyby unieważnić trzecią część mandatów. (Śmiechy.)

Rezultatem ostatnich wyborów będą prawdopodobnie nowe podatki.

**Posel Reichensperger (centrum)** oświadcza, że przy drugim czytaniu zaznaczy swoje stanowisko w obec tego projektu.

Na tem ukończono pierwsze czytanie. — Przyszłe posiedzenie we wtorek o godz. 1. — Rozprawy etatowe.

Koniec o godz. 2 1/2.

## NIEMCY.

\* Berlin, 7 marca. Cesarz udzielił wczoraj po południu audyencji człon-

kom prezydium parlamentu niemieckiego. Cesarz oświadczył przy tej sposobności, że było mu nader trudno rozwiązać przeszły parlament, widział się jednak do tego zniewolonym, skoro opozycja nie chciała przyjąć projektu wojskowego w rozmiarach, które konieczność nakazywała. Pociągającym jest objaw, że można się teraz spodziewać, iż parlament przyjmie ten projekt znaczącą większością głosów. O stosunku do Papieża powiedział cesarz, że już wtenczas, gdy Leon XIII wstąpił na tron, był cesarz przekonany o Jego pokojowym usposobieniu. Dla tego też w sporze do wyspy karolińskiej odwołał się do sądu rozjemczego Papieża; spodziewa się także monarcha, że sprawy kościelno-polityczne w krótkim czasie w całej pełni pokojowo załatwione zostaną. — Następnie udało się prezydium do cesarza na audyencję. Dziś jest audyencja u księcia następcy tronu.

W sprawie noweli kościelno-politycznej pisze „Schl. Ztg.": „Jak rzeczy obecnie stoją, to prawdopodobnie rząd uczyni jeszcze dalsze ustępstwa, rząd bowiem sądzi, że ustawa ta przyjdzie do skutku i położą ostateczny koniec walce kulturowej.”

Przy ostatnich wyborach oddano siedem milionów głosów, z których — jak twierdzi „Nat. Ztg.” — blisko połowa ma pochodzić od przyjaćół septenatu.

Król rumuński przyjedzie wraz z swoją małżonką do Berlina na uroczystość urodzin cesarskich.

Ostateczny rezultat wyborów ścisłszych z okręgów, z których dopiero dziś (7 marca) nadeszły wiadomości telegraficzne, tak się układa: w Forchheim zwyciężył Petzdol (centr.), w Hoya-Verden (w Hanowerze) Arnswaldt (welf), w Pinneberg Peters (narod-lib.), w Monachium (I okręg) Sedlmayer (narod-lib.), w księstwie Lippe Lengerke (narod-lib.), w Zgorzelicach Lüders (wolnomyślny), w Monachium (II okręg) Landes (centrum), w Lennep Schmidt (wolon.), w Jerichow Hegel (kons.), w Kocieburzu Funcke (kons.), w Bremen profesor Bulle (wolnomyślny.)

Wszystkie wybory w okręgach miasta Lignicy zostały przez komisję rządową wyborczych unieważnione. Podobno chodzi o to, że magistrat tamtejszy zestawił fałszywy podział oddziałów wyborczych.

W Merseburgu otrzymali jak wiadomo po 12,077 głosów Neubart (str. cesar.) i Panse (wolon.). Los rozstrzygnięć na korzyść Neubarta. Przeciwnym wyborom założy wolnomyślni protest, ponieważ unieważniono znaczną część karteek z przekreślonym wydrukowanym nazwiskiem, w miejsce którego inne było napisane.

**Posel Rickert** został w dwóch okręgach wybrany: w Westhavelland i w drugim okręgu oldenburskim. Przyjął on wybór w Westhavelland, powtórne wybory odbędą się zatem w okręgu oldenburskim.

W sprawie ordynacji procederowej. Posel Hitzel przedłożył parlamentowi projekt, żądający, aby przepisy ordynacji procederowej, dotyczące stosunku robotników fabrycznych rozciągnięto także na pracodawców i robotników w warsztatach, w których używa się innej siły elementarnej, jak parę.

Fabryka Kruppa odebrała bardzo wiele zleceń od rządu niemieckiego. Aby dotrzymać kontraktu, widzi się Krupp zniewolonym rozszerzyć zakład przez wystawienie nowych budynków.

### Towarzystwo Tatrzzańskie

ma zaszczyt oznajmić, że na zabór pruski mianowało dotychczas delegatami:

#### A. W Prusach Zachodnich:

- 1) Wielm. Michała Sezanieckiego w Nawrze (p. Chelma) na powiaty po prawym brzegu Wisły.
- 2) Wielm. Erazma Parczewskiego z Belnie (p. Laskowicz) na powiaty po lewym brzegu Wisły.

#### B. W Poznańskiem:

- 3) Dr. Koehlera w Poznaniu (ulica Mała Rycka 2) na miasto Poznań.
  - 4) Wielm. Józefa Grabskiego w Skońkach Królskich (p. Papiro) na powiaty inowrocławski, mogilnicki i szubiński.
  - 5) Wielm. Franciszka Chelkowskiego w Starogrodzie (p. Kuklinów) na powiaty krotoszyński, ostrzeszowski i pleszewski.
  - 6) Wielm. ks. Jana Janasa, proboszcza w Stawie (p. Strzalkowo), na powiat wrzesiński.
  - 7) Wielm. Seweryna Karczewskiego w Kościelcu na powiaty kościelicki, krobicki, śremski i wschowski.
  - 8) Wielm. ks. Tertuliana Wilczewskiego, proboszcza w Szamotulach, na powiat szamotulski.
- Z Zarządu Towarzystwa Tatrzńskiego w Krakowie, dnia 5 marca 1887.

Sanguszko, prezes.

L. Świerż, sekretarz.

### Towarzystwa i Spółki.

Donoszą nam, że walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, z powodu nieprzewidzianych przeszkód, odbędzie się o tydzień później, jak pierwotnie było ogłoszone, czyli dnia 28 i 29 marca

b. r., t. j. w poniedziałek i wtorek. Porządek dzienny pozostaje nie zmieniony.

### Walne zebranie Kolek włościańskich powiatu krotoszyńskiego

zagał w dniu 7 b. m. na sali Wiganda w Koźminie zastępcę prezesa Kółka koźmińskiego, ks. dziekana Olyński, witając w imieniu prezesa Patrona p. Jackowskiego i ofiarując mu za jedynym razem zezwoleniem obecnym, przewodnicztwo na témże zebraniu.

Patron, powitawszy zebranych staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” wyraził swe zadowolenie z tak licznie zebranego grona przybyłych i dał pogląd na stan Kółek w powiecie krotoszyńskim. Stan Kółka koźmińskiego, co już ks. dziekan w swym przemówieniu wspominał, jest smutny. Brak w okolicy obywateli, co by się poczuli do obowiązku kierowania sprawami Kółka, zachęca więc obywateli, aby pochwycili sprawy Kółka w swe ręce, bo to nie tylko rzeczą włościan, ale ich własną rzeczą — należą więc wykształconych od siebie oświecać i pouczać. Ale ostatecznie niech wezmą włościanie sami sprawę tę w ręce, bo jeżeli w całem Księstwie jest 15 Kółek, gdzie przewodniczą sami gospodarze, to może tak samo postąpić i Kółka koźmińskie. Tak n. p. gospodarz Wróblewski w Kozielsku trzyma w rygorze swoje Kółko. Jego sprawozdanie o stanie zwiędzianych gospodarstw jest tak doskonałe, że będzie drukiem ogłoszone i po Kółkach rozszcane. — Na krotoszyńskie skarży się nawet prezes, że nie jest zbyt licznie i regularnie reprezentowane. Tu choć koni i inwentarza prosperuje, ale zaniedbane pszczelnictwo i sadownictwo. Kółko pogorzelskie pozostawia również wiele do życzenia. Stan pod względem rolniczym równa się krotoszyńskiemu. — Sośnice, jako młode, rwie się, członkowie nieuszczężają regularnie na posiedzenia, a na dwóch stawił się nawet w komplecie, a członków jest blisko 60 (Brawo!)

Nawoływaj więc Patron, aby wszystkie Kółka na taką pochwałę zasłużyły, a członkowie ich starali się o coraz większe polepszenie gospodarstwa, a do ponczenia się o niem najwięcej nadają sposobności Kółka włościańskie.

Powoławszy do pióra p. Cieszyńskiego, odczytał Patron porządek obrad, który przyjęto.

Przed następnym numerem zabrał głos gospodarz Zmysłony z Kółka koźmińskiego, a pochwaliwszy P. Boga, powitał Patrona. I ten mówca skarżył się na upadek Kółka koźmińskiego. Na posiedzenia jego zbierało się dawniej do 60 członków, dziś zaledwie 5, ale dziś obywateli ziemskich wcale Kółko do członków swych nie liczy i tylko gorliwości i zapobiegliwości ks. dziekana Olyńskiego zadwyzcza swe istnienie. A przecież radzić nam wszystkim wspólnie należy. Trzecie wystawioną na bezpośrednie działanie wiatru, wiatr ten łatwo złamie, lecz trzcinie stojącej wśród dębów nic nie zaszkodzi. Dziś nie już wiat, ale burza zrywa się u nas, tem silniejszą osłonę powinna mieć ta trzcina, aby się nie złamała.

W końcu dziękując mówca Patronowi za jego trud i mową i wnosi okrzyk: „Niech żyje!” który zebrani potrzykocli powtórzyli.

Patron podziękował za to powitanie, zachęcając do zachowania w pamięci słów Zmysłonego.

Następnie udzielił przewodniczący głosu gospodarzowi Pawłowi Reszłowi z Kółka sośnickiego, który mówił o uprawie roli, opierając wywody swe na własnym doświadczeniu. Ponieważ następny odczyt prelegenta p. Chyonaickiego „O narzędziach rolniczych i uprawie roli“ ściśle się łączył z poprzednim, przeto dyskusja odtóżono na czas późniejszy. P. Chyonaicki w popularnym swym odczyty odczytał o rozmaitych narzędziach gospodarskich i ich przeznaczeniu, a więc najdźród o głównym narzędziu do plugu, i rozmaitych jego gatunkach, następnie o radle, bronie, drapażu, ekstyrpatorze, opelacu, walen, drylowniku, konnych amerykańskich grabiach i o zastosowaniu ich w rolnictwie. Nastąpiła ożywiona pogadanka nad obudwoma odczytami, w której przeważnie włościanie udział brali.

Przed następnym odczytem skstatował Patron, ile członków z poszczególnych Kolek na zebranie przybyło:

Z koźmińskiego stawiło się 42.

krotoszyńskiego „ 28

pogorzelskiego „ 14

sośnickiego „ 22

Nadto było gości przeszło 50

Poczem zabrał głos członek Kółka pogorzelskiego Roszcak i mówił o oszczędności. Wywodów jego, opartych na własnym doświadczeniu, wysłuchali obecni z uwagą. Wzywał następnie Patron gospodarzy do do zabezpieczenia się od ognia.

Przed zamknięciem zebrania przemówił w serdecznych słowach pożegnalnych do Patrona gospodarz Koćk z Kółka koźmińskiego, przy czém bardzo trafną zrobił uwagę, aby gospodarze o byle jaką bagatelkę się nie procesowali, bo to do upadku ich doprowadzić może, lecz aby w każdym Kółku lub gminie istniały sądy polubowe. Przemówił jeszcze gospodarz Jerzak z Kółka krotoszyńskiego, żegnając Patrona.

Po stosownej odpowiedzi solwował Patron posiedzenie i rozdał między obecnych dwie broszurki gospodarcze.

### Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 8 marca.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego docenta prywatnego, dr. Je-

zego Juliusza Höffera w Monasterze profesorem zwyczajnym w wydziale filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego.

\* **Na piątą tysiąc** „Bratniej ofiary.” Z przeniesienia 450 mk. 49 fen. Wypuszczono przez pomyłkę zecera nadesłana dnia 24 z. m. składkę ze skarbonki w Rabinu w ilości 7,82 m. — Suma ogólna pozostała niezmienną 450 marek 49 fen. Dziś złożył kapitan z Kamerunu ze swoim adjutantem 1 m.

Razem 451 m. 49 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

\* **Na pomnik dla posła ś. p. Kaźmirza Kantaka.** Z przeniesienia 423,09 marek. Ks. Lemięz ze Sadek 3 marki. — Razem 426,09 marek.

\* **Na biedne dzieci szkolne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 88 marek. Panna E. R. 2 marki. — Razem 90 marek.

\* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 117 marek. S. T. 2 marki. Razem 119 marek.

\* **Na uroczystość koronacji Obrazu Najśw. Maryi Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** Z przeniesienia 298,35 marek. Od Micia i Maryli 3 marki. Ks. D. z M. 6 marek. Ks. Lemięz ze Sadek 3 marki. — Razem 310,35 marek i dwa złote pierścienie.

\* **Najprzew. ks. Arcybiskup** udał się dziś w południe do Gniezna na pogrzeb ś. p. ks. Biskupa Cybuchowskiego.

\* **Teatr polski.** Dziś komedia Schoen-tana „Bak za bakiem.”

Ceny zużone.

W czwartek na benefis p. Korczaka po raz pierwszy komedia Sewera „Chcę się ba-wić” i tańca charakterystyczne.

W sobotę po raz pierwszy głósna komedia Dumasa „Francilon.”

\* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)”, „Królów Jadwiga” i „Chrystus na krzyżu”.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwarta, w czasie, jak afiszę każdorazowo oznacza.

\* **Jak się dowiadujemy,** nie odbędzie się wieczorek muzyczny kółkowy z przyczyn nieprzewidzianych jutro dnia 9 b. m. lecz za tydzień dnia 16 b. m.

\* **Jutro w środę** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

\* **Woda w Warcie** przybrała u nas od wczoraj o 6 m. t. j. z 2,20 m. do 2,26 m.

Z Pogorzeli donosi główny urząd celny, że tam stan wody wynosił dziś zrana 2,30 m.

\* **Ś. p. radcy Chlebowskiemu** poświęcają członkowie magistratu i rady miejskiej następujące wspomnienie pośmiertne:

„W nocy z dnia 5 na 6 marca umarł po dłuższych cierpieniach w wieku 86 lat starszy miasta i radca ś. p. Leon Chlebowski, kawaler orderu korony trzeciej klasy i orderu orla czerwonego czwartej klasy. Zmarły należał do kolegium magistrackiego, do którego go zaufanie współobywateli ponownie 6 razy powołało od 21 kwietnia 1858, i w czasie tych 29 lat poświęcił niebożyczą bezinteresowne najlepsze swe siły dobru miastu. Aż do choroby, która gorliwości jego kres położyła, administrował zmarły z niestrudzoną pilnością i z całą sumiennością poruczone sobie urzędy honorowe, mianowicie urząd zastępcy urzędnika stanu cywilnego; na każdym posiedzeniu władz miejskich służył niebożyczą swą radą a łagodnym i ludzkim swym zmysłem służył często do wyrównania istniejącego antagonizmu w naszych trudnych stosunkach. Wierny poddany JKMości, był on nam każdego czasu wzorem przy spełnianiu obowiązków. Pamięć jego żyć będzie w sercach naszych!”

\* **Towarzystwo Gimnastyczne** w Poznaniu odbędzie w czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 8 1/2 wieczore w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58 walne zebranie kwartalne, a że ważne kwestye stoją na porządku dziennym, przeto o liczny udział prosimy.

Jutro w środę dnia 9 b. m. o godzinie 2 1/2 zapraszamy Szanownych Członków, ażeby raczyli zebrać się przy ulicy Ludwiki nr. 7 ku uczczeniu zwłok ś. p. Leona Chlebowskiego. Zarząd.

\* **Z Izby karnej.** Wilhelm Sternetzki, czeladnik mularski, 18 lat liczący, wybit kamieniem umyślnie dnia 9 lutego r. b. okno wystawne w handlu p. Albina Andruszewskiego przy Wielkiej Ryerskiej ulicy. Sąd skazał go za to wczoraj na 2 lata więzienia.

\* **Września.** Jak się dowiadujemy, włamali się do mieszkania ks. szambelana Stalbowskiego we Wrześni, podczas jego bytności w Berlinie z dnia 2 na 3 b. m. złodzieje i zabrali kilka pięknych i kosztownych przedmiotów srebrnych, między innymi cenny dar pamiątkowy Jego Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego. Wiadomość „Gońca” o innych rzeczach rzekomo skradzionych była niecisłą.

\* **Sprzedaż** przynusowa wsi Marcinkowo, położonej w powiecie inowrocławskim, obejmującej 369 hekt. arealu nastąpi w sądzie inowrocławskim w dniu 27 maja r. b. o godzinie 9 przed południem.

\* **Rogoźno.** W tutejszej szkole katolickiej, zamkniętej od 3 tygodni z powodu grasujących pomiędzy dziećmi żarlic, rozpoczęła się ponownie nauka z dniem 4 b. m.

\* **Czarnków.** W majątności p. Chelmiczkiego w Smieszku wiecie spłonęła w nocy z 2 na 3 b. m. oweczarnia z 400 sztukami owiec i 8 żrebaków.

\* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 9go marca św. Franciszka w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 32. Zachód o godzinie 5 minut 51.

**Stan powietrza.**

Dnia 8 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temper. w. Cel.
Mulagmore . .	768	W.	5 parno	4
Ab-rdeon . . .	772	spokojnie.	parno	4
Christiansund .	767	Z. Pn.Z.	8 pochmurno	4
Kopenhaga . . .	764	Z.	2 mgła	3
Sztockholm . . .	759	Z. Pn.Z.	4 bez chmur	3
Haparanda . . .	741	Fm. Z.	6 pochmurno	2
Petersburg . . .	764	W.	1 pochmurno	2
Moskwa . . . .	758	Pn. Z.	1 pochmurno	1
Kork. Queenst.	765	W. Pld. W.	5 pochmurno	7
Brest . . . . .	763	W.	4 parno	5
Helder . . . . .	769	Pn. Pn. Z.	1 pochmurno	4
Syt. . . . .	769	Pn. Z.	3 parno	4
Hamburg . . . .	768	Z.	1 mgła	3
Swinemünde . . .	766	Z.	2 zachm.	4
Neufahrwasser . .	764	Z.	3 zachm.	3
Kłajpeda . . . .	761	Z. Pld. Z.	5 mgła	1
Parý . . . . .	765	Pn.	1 bez chmur	1
Monaster . . . .	768	Pn. W.	2 zachm.	2
Karlsruhe . . . .	765	Pn. W.	2 zachm.	3
Wiesbaden . . . .	767	Pn. W.	3 pogodne	3
Monachium . . . .	766	Pn. W.	3 parno	1
Kamienica . . . .	769	spokojnie.	mgła	1
Berlin . . . . .	768	Z.	2 zachm.	4
Wiedeń . . . . .	767	spokojnie.	bez chmur	1
Wrocław . . . . .	767	Z.	2 mgła	2
Isle d'Aix . . . .	763	W.	3 bez chmur	5
Nizza . . . . .	765	W.	1 bez chmur	7
Triest . . . . .	767	W. Pn. W.	2 pogodne	8

**Pogląd na stan powietrza:**

Barometryczne maximum o 772 mm. leży ponad Szkocją, minimum poniżej 741 mm. przy morzu białym wywołuje nad Skandynawią i Finlandy silne wiatry z Z. i Pn.Z. Ponad Niemcami panuje powietrze spokojne, posępne, mgliste, bez opadów. Temperatura prawie wszędzie cołwiek się podniosła i leży w Niemczech ponad normalną. Ponad Francją panuje pogodnie i suche powietrze przy mało zmienionej temperaturze.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
7. Pop. 2	761,5	Pn.Z. um. zachm.		+ 3,9
7. Wie. 9	762,4	Pn.Z. sb. zachm.		+ 3,4
8. Ran. 7	765,9	Pn.Z. sb. pochmurz.		+ 1,8
Dnia 7 marca maximum ciepła + 4,0 Cel.				
minimum ciepła + 0,4 Cel.				
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit. jak następuje:				
Zmienne powietrze przy umiarkowanych wiatrach z Z. bez znaczących opadów z mało zmienioną temperaturą.				

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

**Badenie 4-procentowe 100-talarowe losy z r. 1867.** Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 kwietnia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 105 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 marek za sztukę.

**Berlin, 7 marca.** Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyj.) Na sprzedaż szpiedzo 4051 sztuk bydła rogatego, 9372 sztuk trzody chlewnej (pomiędzy niemi 259 bakonijskich i 285 galicyjskich) 1857 cieląt, 13041 skopów — Bydło rogatego. Targ poszedł jeszcze gorzej aniżeli przed tygodniem, chociaż ceny się nie zmieniły. Pozo-

stało niemało na targu. Placono za gatunek I 48—53 mkr., za gatunek II 43—47 mkr., za gatunek III 34—41 mkr., za gatunek IV 27—32 mkr. za 100 funt wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Targ przy małym eksporcie był gorzej aniżeli przed tygodniem. Ceny spadły, wszystkie nie sprzedano. Placono za meklemburskie (t.j. I gatunek) około 47 mkr., wyjątkowo wyżej, za pomorskie i dobre krajowe (t.j. II gatunek) 45—46 mkr., za Sengery resp. III gatunek 40—44 mkr., za galicyjskie 39—42 mkr. za 100 funt. przy 20 proc. tary. za bakonijskie 42—44 mkr. przy 50 proc. tary za sztukę. — Cieleta. Targ spokojny. Placono za gatunek I 40—50 fen. za II 28—38 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Tendencja była taka sama, co przed tygodniem. Kilku partyi nie sprzedano. Placono za gatunek I 38—44 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 47 mkr., za gatunek II 32—36 fen. za funt wagi mięsnej.

(W) **Poznań, 8 marca.** (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogodny.  
Zyto: bez int.  
Cena wyprzedziona —, Wypowiedziano —, cent. luty —, placono luty-marzec 116 — placono.  
Okowita: spok.  
Cena wyprzedziona —, Wypowiedziano —, marzec 36,30 placono, kwiecień 36,40 plc., kwiecień-maj 36,70 plc., maj 37 — plc., czerwiec 37,60 plc., lipiec 38,20 plc., sierpień 38,60 plc., wrzesień 38,80 pl.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 36, — plc. (Sprawozdanie używowe.)  
Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000 r. Tylak. Wypowiedziano —, litrów cena wyprzedziona 36,10 marek, marzec 36,10 mkr., kwiecień-maj 36,70 mkr., czerwiec 37,70 mkr., lipiec 38,30 mkr., sierpień 38,70 mkr., wrzesień 38,90 marek w miejscu bez beczki 35,90 mkr.  
(W) **Poznań, 8 marca.** Ceny maki. Pszena na r. 00 11,50—12 mkr., nr. 0 10,25—10,75 mkr. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mkr. po 50 kilogram.

**Gosposzcz, 7 marca.**  
(Sprawozdanie izby handlowej.) Ceny za 1000 kg.  
Pszenica niezmi., bardzo cienna i szklista delikatna. 150—152 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno cienna średnie gatunki —, marek, poślednie gatunki 145—149 m.

Zyto słabo, 112—115 mkr. według jakości. Jęczmień nom., piękny 112—120 mkr., pośledni 100—110 mkr.  
Owies nom., w miejsc. według jakości 103 do 116 marek, pośledni —.  
Groch nom. wrzący 140—150, na paszę 105 do 115 marek.  
Okowita za 100 litr. a 100% 36. — m.

Wrocław, 7 marca 1887.

Koniczyna czerwona spok., nowa pośl. 28—30, śred. 31—34, delik. 35—38, bardzo delik. 39—44.  
Koniczyna biała bez in., pośl. 25—30, śred. 31—38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—64.  
Zyto (za 1000 funt.) niezmi., wypowiedziano —, cent., Cena wyprzedziona —, mkr. marzec 125, —, żąd., marzec-kwiecień 129, —, żąd., kwiecień-maj 127, —, żąd., maj-czerwiec 129, —, żąd., czerwiec-lipiec 131, —, żąd., wrzesień-październik 134, —, żądano.

Owies. Wypowiedziano —, cent. na miesiąc bieżący 100, —, żąd., kwiecień-maj 100,50 żąd. maj-czerwiec —, żąd.  
Olęj rzepiowy b. in., wypowiedziano —, cent. w miejscu —, żąd., marzec 45,50 żąd., kwiecień-maj 46, —, żąd.  
Okowita bez in., wypowiedziano —, litr. w miejscu —, mkr., marzec 36,20 plc., kwiecień-maj 36,80 pl. i żąd., maj-czerwiec 37,40 żąd., czerwiec-lipiec 38, —, żąd., lipiec-sierpień 38,60 żąd., sierpień-wrzesień 39, —, żąd., wrzesień-październik 39,50 żąd.

**Cena wyprzedziona na dzień 8 marca:**  
zito 125, — mkr., pszenica — mkr., owies 100, — mkr., rzep — m., olęj rzepiowy 45,50 okowita 36,20 m.  
**Ceny targowe z dnia 7 marca 1887.**

Postanowienia komisji handlowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekkowski	lekkowski
Pszemka biała	16,00	15,50	15,10	14,70
złota	15,00	14,50	14,10	13,70
Zyto	13,00	12,60	12,20	11,90
Jęczmień	14,20	13,40	12,40	11,70
Owies	11,00	10,80	10,30	9,70
Groch	18,00	16,50	15, —	14,00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	pośledni
Rzepak zimowy	19	18	18	18
Rzepak letniowy	19	18	18	18
Linia	20	19	18	18
Siemię lniane	22	20	18	18
Siemię konop.	16	15	14	14

Berlin, 7 marca. (Sprawozdanie urzędowe.)  
Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj placono 163,50—163,75, na maj-czerwiec placono 163,50—163,75, na czerwiec-lipiec plac. 164,50—164,75, na lipiec-sierpień placono 165,50—165,75, na wrzesień-październik placono 167, —. Wypowiedziano —, cent. Cena wyprzedziona —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 124—128 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj placono 127,00—128,25, na maj-czerwiec placono 127,25—128,50, na czerwiec-lipiec plac. 128,00—127,50, lipiec-sierpień placono 129,00—128,75, na wrzesień-październik pl. 131,25 do 131,00. Wypowiedziano —, cent. Cena wyprzedziona —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 100 do 135 według jakości, miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj plac. 107, —, na maj-czerwiec plac. 137, —, na lipiec-sierpień plac. —, na wrzesień-październik plac. 108, —. Wypowiedziano —, cent.  
Olęj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 42,8 mkr., w miejscu z beczką plac. —, m., na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj plac. 43,5—43,7, na maj-czerwiec —, na wrzesień-październik plac. —. Wypowiedziano —, cent. Cena wyprzedziona —.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placono 37,7 mkr., w miejscu z beczką plac. —, mkr., na miesiąc bieżący placono 37,9 żąd., —, na marzec-kwiecień placono 37,9, na kwiecień-maj plac. 38,5—38,6, na maj-czerwiec placono 38,7 do 38,8, na czerwiec-lipiec placono 39,7—39,6 do lipiec-sierpień placono 40,2—40,3, na sierpień-wrzesień plac. 40,8—40,9, na wrzesień-październik placono 41,3—41,5. Wypowiedziano —, litów.

1) Morze faluje wysoko. 2) Sron.  
Objaśnienie: Pn. = północ. Pld. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.  
Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mady, 3 = silny, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.  
Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny w Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wylizaniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Długoletni członek nasz s. p. Radzca

## Leon Chlebowski

umarł dnia 6-go b. m. Eksportacya zwłok na dworzec kolei odbędzie się w środę dnia 9-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu z domu żaloby ulica Ludwika nr. 7a. (1785)  
Liczný udział członków w eksportacyi pożądany.  
Dyrekcya Tow. Przemysłowego.

W niedzielę dnia 6 b. m. zmarł, zaopatrzony śś. Sakramentami s. p. (1783)

## Stanisław Cybulski

żołnierz z roku 1863.  
Pogrzeb odbędzie się w środę 9 b. m. o godz. 4 po poł. z domu Sióstr Miłosierdzia, o czem donoszą  
Towarzysze broni.

Msza św.  
za duszę s. p.

## LEONA CHLEBOWSKIEGO

odprawi się w kościele św. Marcina jutro dnia 9-go b. m. o godz. 10-tój rano. (1784)

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód Walne Zebranie Centralnego Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskim odbędzie się o tydzień później, czyli **28-go i 29-go marca b. r., w poniedziałek i wtorek.** Porządek dzienny pozostaje niezmienny. (1786)

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Poznańskim.

### Czcigodnym Rządcom kościołów

poleca

## DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO

Sw. Marcina nr. 16

wszelkie formularze kościelne jako to:

Metryki, sponsalia, sepultury.  
Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnej.  
Liber Baptizatorum, Liber Copulatorum, Liber Mortuorum, Liber Conversorum.  
Formularze do rachunków i etatów kościelnych  
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.  
Książkę do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi w formie 8<sup>o</sup> z dodaniem modlitwy powszechnej i modlitwy za Ojca św., zaopatrzonych w aprobacie Władzy Duchownej. W końcu tejże książki znajduje się kilka kart wolnych, mogących posłużyć do ogłaszania parafianom z ambony rozporządzeń kościelnych lub wspomnień zmarłych (wymijanki).  
Formularze do wykazu składek na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Świętopietrza, zebranego Cathedraticum od chrztów, słubów i pogrzebów, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, na Internat Lwowski Unifów, na potrzeby dycejalne za dyspensy postne.  
Preces, po cichej mszy św., naklejone na tekturze lub bez naklejania, też same modlitwy po polsku,  
Drukarnia poleca również papier do korespondencji urzędowych, koperty do tychże z drukowanym adresem do Przewś. Konsystorzów w Poznaniu i w Gnieźnie, niemniej papier listowy w różnych formatach ze stosownymi kopertami.

**Kanapy, fotele, taborety**

itp. od najskromniejszych do najwzrostniejszych poleca oraz przerabianie starych kanap, materacy itd., wykazuje po najniższych cenach. (1620)

Zakład  
tapicersko-dekoracyjny  
**J. N. Dankowski,**  
Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące rozmaitemu celowi, — również przepyszne bukiety à la Markart wias. fabrykacyi.

**W. KWIAFKOWSKI,**  
zakład ogrodniczy.  
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnj Wildzie nr. 31.

**Mój zakład zegarmistrzowski**

znajduje się obecnie przy placu Wilhelmowskim 3 w dawniejszym „Hôtel du Nord.“ Polecam (756)

największy wybór zegarków i łańcuszków z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie

## L. MARCHLEWSKI,

zegrarmistrz, byłý długoletni zarządcza składn G. Huebnera.

Nakładem moim wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach (1745)

## Mała Gramatyka

### Języka Polskiego

we wzorach i przykładach

przez  
**Dr. Ign. Zwolskiego.**

Str. 32. Cena 30 fen., z oprawą 40 fen., z przesyłką pocztową 40 resp. 50 fen.

## A. Cybulski,

Księgarnia. Skład i wypożyczalnia nt.  
Poznań, S-ty Marcin nr. 10 (Róg Piekar).

## Role plebańskie

w Borzęciecach (Radenz)

około 300 morg. są od 1 lipca rb. na lat 12 do wydzierżawienia. Borzęciecki (Radenz) leży nad drogą zwirową z Koźmina do Borku — od stacyi kolei żel. Koźmin 8 kilom. oddalone. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można na prostrwie w Borzęciecach (Radenz). (1782)

**A. KACZKOWSKI**  
w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8/9,  
poleca się do wykonywania  
wszelkich prac pozłotniczych,  
kościelnych, salonowych i artystycznych.  
Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonywania nowych i odnawiania starych oltarzy, oltarzówko do noszenia, krzyży, kiercy, lehtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów. (1030)  
Wykonanie skore, ceny umiarkowane.

Parade-Bitter. Rex liquorum

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Znakomity ten, przez chemika sądowego pana Dr. C. Bischoffa w Berlinie zaszczytnie wzniakony likwor stowary mają na składzie w butelkach 1/2 litrowych po 1,25 mkr. pp. Jakob Appel, Ed. Feckert jun., S. Samter jun., W. Beck r, Emil Brumme, H. Hummel, Paweł Vorverg, F. B. Różyński, H. Błażejowski, J. Nowakowski, J. P. Beely & Comp., S. Sobeski, J. Bayer, W. Fikański, J. Fucho. (1513)

## Zelazne szafy do pieniędzy

z 3 kluczami, stosowne dla kas kościelnych, jako też żelazne szkatułki także do wmurowania. (648)

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca

## T. Krzyżanowski,

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Włoskie kalafiory, Mesyjskie pomarańcze, Łosoś wędony, Węgórż węd. i maryn., Minogi, Kawior, Sery rozmité poleca tanio

## J. Otomański

Gniezno, Warszawska ulica 278.

Delikatne śledzie opiekane sędek 10 funt 2,50 mkr., piklingi w skrzynkach 2,50 m., węgórż w marynacie 9 funt. puszka 6 m., wędzony węgórż 1 funt po 1,50 m., pomorskie minogi sędek poczt. 4,0 m., ruskie sardynki sędek poczt. 2,50 m., Chryściański Anchovis 3 1/2 funt. sędek 1,50 m. poleca w świeżym i pięknym towarze pod zaliczką

## Oton Anschütz,

Gryfia (Greifswald). (1668)

!!!Tanio tanio!!!

## Kapelusze piśniówce

mezzie i dla dzieci na zawsze w wielkim wyborze na składzie

## C. STEMPEL,

Rynek 66. (1548)

Poszukują umieszczenia:  
Nauczycielki Polki, muzyk i egzam. Młoda nauczycielka Francuzka, mówiąca dobrze po angielsku na pensya 150 tal. Bony freflowie Polki i Niemki. Młody pisarz gospodarczy na pensya 60 tal. (1780)  
Agencya FONTOWICZA.

## Nauczycielka

Polka, znająca dokładnie język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliz. wiad. sub C. A. 1752 w Eksp. Kuryera Pozn.

## Strzelec

żonaty, w młodym wieku, z dobremi świadectwami prosi o łaskawe uwzględnienie, ponieważ posiada swoje dla wyborów od 1 kwietnia opuścić musi. Adres wskazuje Adminstr. Kuryera sub 4. 1743.

## Organista

kawaler, wolny od wojska, mogący wykazać chlubne świadectwa, poszukuje od 1 kwietnia lub zaraz posady. Oferty proszę nadesłać do A. Toczukowskiego Gniezno 335.

## SUBJEKT

zdatny ekspedyent, znajdzie miejsce w moim handlu tow. kolonial. i delikatesów.

## W. Becker,

Wilhelmowski plac nr. 14.  
Sala Lambert. Jutro w środę dnia 9 marca

## Koncert

salonowy.  
Pomiędzy innymi odegrane zostanie „Wesole kumoszki“ Nicolaia. Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen.

## A. Thomas.